Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 161. | Sobota 26-go września 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Wielkie święto nauki.

Stulecie odkrycia zjawisk indukcji elektrodynamicznej.

We wrześniu b. r. cały świat naukowy święci uroczyście setną rocznicę odkrycia zjawisk indukcji elektromagnetycznej i magnetoelektrycznej, dokonanego w roku 1831 przez świetnego fizyka angielskiego Michała Faraday'a. Odkrycie Faraday'a wraz z odkryciem jeszcze w roku 1820 przez duńskiego fizyka Oersteda w Kopenhadze tajemniczego związku pomiędzy elektrycznością a magnetyzmem — stworzyło fundamenty pod budowę czarownego pałacu cudów dzisiejszej elektrotechniki.

Do roku 1831 nauka o elektryczności, a właściwie nauka o elektrostatyce gubiła się we mgle metafizycznych teoryj i hipotez, przynoszących coprawda zaszczyt genjalnej wyobraźni ludzkiej, lecz niezdolnych do ujawnienia żadnych praktycznych efektów. Znakomity fizyk-matematyk Biot porównywuje stan ówczesnej nauki o elektryczności ze stanem bogacza, pozostającego w niedostatku z powodu nieładu, jaki w jego gospodarstwie panuje. Dopiero odkrycia Michała Faraday'a, zdobyte trudem tysiącznych, żmudnych doświadczeń, pozwoliły na rozpoczęcie stopniowego wykorzystywania utajonych bogactw natury. Od chwili, gdy Faraday'owi udało się na podstawie ustalonych przez się zasad o indukcji elektrodynamicznej uruchomić maleńką igłę magnetyczną, mija zaledwie sto lat, a już dziś dzięki jego odkryciom tysiące dynamomaszyn wytwarza kilka miljardów kilowatgodzin energji elektrycznej, z której korzysta cały świat cywilizowany. Dzisiejsza elektrotechnika, radjo, telefonja i telegrafja w głównej mierze zawdzięczają swe obecne triumfy właśnie odkryciom Faraday'a, którego imię pozostanie nazawsze związane z historją rozwoju fizyki.

Sławę, stanowisko w nauce i wspaniały dorobek, jaki podarował cywilizacji ogólnoludzkiej Michał Faraday, zawdzięcza wyłącznie własnej pracy. Historja jego życia stwierdza to w całej rozciągłości. Urodził się w roku 1801 w Yorkshire, w Anglji. Pochodził z biednej, rzemieślniczej rodziny. Ojciec jego kowal, widząc, że chłopiec zdradza zamiłowanie do nauki, a nie mając środków na kształcenie syna, oddał go na praktykę do Francuza, Ribeau, który na Manchester Square posiadał księgarnię i introligatornię. Obowiązki ucznia-praktykanta pełnił Michał Faraday od 13-go do 21 go roku życia. Wolny czas od zajęć poświęcał czytaniu książek, które mu wpadły w ręce i dorywczej nauce. Faraday sam później mówił, że zwłaszcza dwie książki go wtedy najbardziej zajęły i że one właśnie jego zainteresowaniom nadały późniejszy wyraźny kierunek. Były to: encyklopedja brytyjska, a zwłaszcza w niej traktat o elektryczności i „Pogadanki chemiczne" panny Mareet.

Książki te rozpaliły wyobraźnię Faraday'a i tchnęły w niego miłość ku nauce. W pogoni za wiedzą Faraday trafił na wykłady słynnego fizyka Sir Humpry Davy'ego, prof. fizyki w Royal Institution. Spostrzeżenia, notatki i uwagi, jakie Faraday poczynił na podstawie tych wykładów, przesłał Davy'emu, który natychmiast na skutek tego przyjął go na swego prywatnego asystenta.

Od tej chwili dzięki nie tyle zdolnościom, ile wytrwałej pracy — Faraday wybija się szybko na poważne stanowisko. Już w roku 1824 zostaje przyjęty do akademji londyńskiej do t. zw. Royal Society, a po śmierci Davy'ego obejmuje stanowisko prof. fizyki w instytucie królewskim. Po zdobyciu stanowiska profesora Faraday nie spoczywa na laurach, przeciwnie cały wolny czas poświęca doświadczeniom, wierząc, że tylko na drodze eksperymentów i zestawień zdoła wykryć utajone prawa przyrody. Intuicja nie zawodzi go. 29 sierpnia 1831 r. formułuje w swym dzienniku, na podstawie udatnych doświadczeń, pierwsze zasady o zjawiskach indukcji elektrodynamicznej, a w dwa miesiące później, bo 28 października poddaje próbom prototyp dynamomaszyny elektrycznej.

Sukcesy Faraday'a zapoczątkowały rozwój nowej gałęzi elektrotechniki, tak zw. elektrodynamiki, która od tego czasu w zadziwiająco szybkiem tempie poczęła się rozrastać, przynosząc cywilizacji rok rocznie nowe, coraz bardziej cudowne zdobycze. Nie mniej skutecznie pracował Faraday w innych dziedzinach elektrotechniki. Sformułowane przez niego prawa elektrolizy pozwoliły elektrochemji wznieść się do obecnych wyżyn. Również James Clerk Maxwell, genjalny matematyk angielski, który zetknął się z Faraday'em w roku 1860, twierdzi, że jego czysto teoretyczna elektromagnetyczna teorja światła właśnie Faraday'owi zawdzięcza swą wartość praktyczną.

Faraday umarł w swem laboratorjum w Hampton Court dnia 26 sierpnia 1867 roku, pozostawiając poza sobą czterdzieści kilka lat ofiarnej pracy naukowej. Obszerne dzieło o Faraday'u napisał następca jego w Royal Institution prof. fizyki Tyndall.

Swiat naukowy uczcił wielkiego twórcę współczesnej elektrotechniki, mianując jego imieniem jednostkę pojemności elektrycznej, zwaną popularnie Faradem. Kolosalny wymiar tej jednostki mówi każdemu laikowi o ogromie znaczenia Faraday'a w historji rozwoju elektrotechniki.

T. W.

Wieniec od Marsz. Piłsudskiego na trumnie bohaterskich lotników francuskich.

Uroczystość żałobna na dworcu głównym w Warszawie przy zwłokach Le Brixa i Mesmina.

WARSZAWA. W dniu 12 bm. w czasie próby pobicia rekordu światowego w locie bez lądowania na trasie Paryż — Tokio zginął słynny zdobywca Atlantyku jeden z największych lotników świata Le Brix.

Le Brix wystartował z Paryża na aparacie „Tradt d'Union" w towarzystwie również znanego lotnika Doret i mechanika Mesmina.

Po przeleceniu przeszło 4 tysięcy kilometrów, pod Ufą nastąpiła katastrofa. Z niewiadomych przyczyn silnik eksplodował. Doret zdołał szczęśliwie wylądować na spadochronie. Le Brix nie zdążył się uwolnić z pasów ochronnych... Mesmin zaplątał się w sznurach spadochronu... Szczątki „Trait d'Unionu" rozrzucone zostały na znacznej przestrzeni.

Ciała zabitych lotników przewiezione zostały do Moskwy skąd wczoraj o godz. 9.50 przybyły do Warszawy. Przed przybyciem pociągu z Moskwy na dworzec główny przybyli członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Laroche na czele, przedstawiciel francuskiej misji wojskowej, dowódca DOK 1 gen. Jarnuszkiewicz, szef dep. lotnictwa płk. Rayski, komendant miasta płk. Strzemiński, oraz liczni przedstawiciele lotnictwa polskiego i korpusu oficerskiego.

Po przybyciu pociągu i odplombowaniu wagonu ze zwłokami lotników, na trumnach ich złożono wieńce od Marszałka Piłsudskiego, ambasady francuskiej, francuskiej misji wojskowej, lotnictwa wojskowego, od komendy garnizonu warszawskiego i Aeroklubu Polski.

Wieczorem wagon ze zwłokami lotników odjechał pociągiem paryskim, uwożąc śmiertelne ich szczątki na miejsce wiecznego spoczynku — do ojczyzny.

Zwłokom towarzyszy pilot Doret z żoną, który ocalał z katastrofy.

Wojna chińsko-japońska.

Rada wojenna Japonji — dyktatorką położenia.

LONDYN. Wojskowa rada japońska komunikuje, że operacje wojskowe Mandżurji są już zakończone. Rada zamierza utrzymać status quo.

Rokowania dyplomatyczne i notyfikowanie mocarstwom poruczono ministrowi spraw zagranicznych. Do Charbina nie wysłano wojsk japońskich. W związku z tą decyzją na uwagę zasługują doniesienia londyńskie o tem, że tajna rada japońska, w której mają przewagę żywioły wojskowe, narzuca swoją wolę rządowi.

Interwencja Ligi Narodów.

GENEWA. Na tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów pod naciskiem lorda Cecila i Massigli'ego delegat japoński zgodzić się miał interwenjować u swego rządu o wysłanie do Mukdenu komisji inwestygacyjnej, złożonej wyłącznie z osób cywilnych.

GENEWA. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia przewodniczący min. Titulescu zarządził przerwę w dyskusji nad raportem komisyj, udzielając głosu prezesowi Rady Ligi, min. Lerroux, który złożył deklarację w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego.

Deklaracja p. Lerroux stwierdza, że w łonie Rady Ligi toczą się rozmowy z przedstawicielami Chin i Japonji, które prawdopodobnie poprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Rada zapewnia Zgromadzenie, że poświęci temu zagadnieniu cały swój czas i swoją pełną uwagę.

Na oświadczenie to odpowiedział min. Titulescu, który podkreślił, że nietylko Rada obradować musi aż do chwili zabezpieczenia pokoju, lecz również i Zgromadzenie nie może być zakończone, zanim nie będzie miało okazji do zamanifestowania zainteresowania akcją, dotyczącą najbardziej żywotnych spraw Ligi.

Min. Titulescu wyraził nadzieję, iż Rada złoży jeszcze przed końcem sesji sprawozdanie na Zgromadzoniu.

Ameryka popiera Ligę Narodów.

GENNWA. Poseł Stanów Zjednoczonych w Szwajcarji Wilson wręczył w czwartek przed południem przewodniczącemu Rady Ligi Narodów, Lerroux notę sekretarza stanu Stimsona. Rząd amerykański w nocie przyłącza się całkowicie do stanowiska Ligi Narodów w sprawie załatwienia chińsko-japońskiego zatargu w Mandżurji.

Nota zaznacza pozatem, iż rząd Stanów Zjednoczonych wyśle notę do rządów japońskiego i chińskiego, zredagowaną w podobnym, sensie jak, apel wystosowany przez przewodniczącego Lerroux do wzmiankowanych rządów.

Chiny proszą Rosję o wstawiennictwo.— Karachan wyjechał do Mandżurji.

LONDYN. — Korespondent „Daily Herald'u" donosi z Kobe, że rząd chiński zwrócił się do Sowietów z prośbą o interwencję w konflikcie chińsko-japońskim.

Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Karachan wyjechał do Mandżurji i znajduje się już na granicy sowiecko-chińskiej.

Stronniczy głos sowiecki o położeniu w Mandżurji.

MOSKWA. (PAT.) — Organ czerwonej armji „Krasnaja Zwiezda", zamieścił wczoraj uwagi o okupacji Mandżurji. Zdaniem pisma, nie ulega żadnej wątpliwości, że akcja japońska była planowo i skrupulatnie przygotowana. Przez jednoczesne i nieoczekiwane uderzenie 8-ej i 15 ej brygady, należących do 2 dywizji, Japończycy zajęli dnia 19 b. m. Mukden i Czan—Czun, wspomagani przez japońską brygadę ochrony kolejowej. W rezultacie tej akcji, rozbito, względnie rozbrojono 6, 7 i 20 brygadę wojsk mukdeńskich oraz 23 brygadę wojsk girińskich. Następnie oczyszczono rejon kolei południowo-mandżurskiej i po odciążeniu wojsk koreańskich w dniu 21 bm., dokonano zajęcia Girinu. Obecnie Japończycy szykują się do zajęcia Tsian-Dao w pobliżu granicy sowiecko koreańskiej, rzucając w tym celu 75 i 76 pułki piechoty z 19 dywizji, stacjonującej dotychczas w południowej Korei. Wojskowa akcja Japończyków — pisze dalej dziennik — jest poprzedzana pożarami i zamieszkami. Wojska japońskie zajmują dziś obszar Mandżurji, równoległy do kolei wschodnio-chińskiej od granicy Mongolji do granicy Korei. Zajęcie przez oddziały japońskie odcinka kolei Tsien-Tsin-Mukden, utrudnia Czang-Sue-Lanowi rozpoczęcie przeciw Japończykom akcji oporu oraz przeprowadzenie operacyj w rejonie Tsien Tsin-Pekin. „Krasnaja Zwiezda" twierdzi dalej, że okupacja południowej Mandżurji, posiadającej 30 miljonów ludności, nie może być przeprowadzona przez armję 20-kilkotysięczną. Dziennik przypuszcza zatem, że niewątpliwie nastąpi dalszy wymarsz do Mandżurji z Korei oraz mobilizacja japońskich rezerw na miejscu.

Olbrzymia zdobycz japońska.

MOSKWA. Dzienniki moskiewskie podają za prasą chińską, że przy bombardowaniu arsenału mukdeńskiego zginęło 300 robotników. Wartość zajętego przez wojska japońskie w arsenale uzbrojenia i amunicji oceniają na 100 miljonów dolarów. (PAT).

Zakładnicy chińscy.

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi, że Japończycy uwięzili w Mukdenie 12 wybitnych obywateli chińskich, którzy trzymani są w charakterze zakładników.

Pierwszy poseł Chin w Polsce.

WARSZAWA. Rząd chiński mianował p. Wang-Luang-Ky posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Chin na Polskę i Czechosłowację z siedzibą w Warszawie.

P. Wang-Kuang-Ky urodził się w r. 1867 w Nan-Wei, prowincji Kiang Su.

Po ukończeniu studjów w Nan-Jangu, rozpoczął karjerę dyplomatyczną.

Stanowisko posła objął po raz pierwszy w 1912 r. w Brukseli, w 1915 r. zostaje przeniesiony do Rzymu.

W r. 1920 reprezentuje Chiny na międzynarodowej konferencji rolnej w Rzymie. W roku 1921 opuszcza Włochy i do roku 1924 pełni obowiązki posła w Holandji.

W r. 1924 udaje się do Genewy jako przedstawiciel Chin na międzynarodową konferencję dla walki z opjum.

Ostatnio był radcą traktatów w ministerstwie spraw zagranicznych.

Zakłady Forda w Gdyni.

GDYNIA, Dziś przyjeżdża do Gdyni pełnomocnik Forda z Kopenhagi w celu omówienia sprawy budowy warsztatów montażowych.

Warunki władz polskich streszczają się do zatrudnienia wyłącznie Polaków.

W fabryce tej znajdzie pracę przeszło 300 robotników.

Bez Polski niema Litwy.

Słuszne przypomnienie na czasie.

HAGA. W rozprawie, toczącej się przed stałym Trybunałem sprawiedliwości, który ma orzec, czy Litwa jest zobowiązana do nawiązania komunikacji kolejowej z Polską, replikował delegat polski, p. Mrozowski, zbijając interpretacje delegatów litewskich konwencji kłajpedzkiej, rezolucji Rady Ligi Narodów, oraz art. 23 paktu Ligi.

P. Mrozowski przypomniał słowa ministra Zaleskiego, wypowiedziane w Genewie, że „Litwa zawdzięcza Polsce utrzymanie niepodległości, gdyż w razie klęski Polski w r. 1920 przedstawiciel Litwy nie byłby tu obecny".

Przewodniczący Trybunału zamknął posiedzenie, rezerwując Trybunałowi prawo postawienia dodatkowych pytań.

Formalnie procedura ustna nie została jeszcze zamknięta, natomiast dyskusję uważać można za zakończoną. (PAT.)

Rozwój bezrobocia w Niemczech.

Wysiedlanie robotników polskich

KATOWICE. W ostatnich dniach wzmogło się wysiedlanie z terenu Niemiec robotników, obywateli polskich, którzy z powodu zastoju w przemyśle niemieckim, są pozbawieni pracy.

Przebywają oni na terenie Niemiec jeszcze z czasów wojny światowej i pochodzą przeważnie z b. Kongresówki. Są to przeważnie robotnicy niewykwalifikowani.

Wygląd tych nieszczęśliwych jest wprost straszny.

Bezrobocie w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC. Liczba bezrobotnych w Prusach Wschodnich gwałtownie wzrasta. Obecnie Prusy Wschodnie liczą 61,300 bezrobotnych. O tej samej porze roku ub. było w Prusach Wschodnich 44,100 osób bez pracy. Wzrost bezrobocia od zeszłego roku wynosi 17,200 osób.

Groźba powodzi na Śląsku.

CIESZYŃ. Skutkiem długotrwałych deszczów podniósł się znacznie stan wody na Wiśle. W ciągu ub. nocy w powiecie cieszyńskim poziom wody podniósł się o 70 cm., tak, że woda zalała na przestrzeni 50 metrów drogę powiatową między Osobami a Wiślicą. W powiecie bielskim woda na Wiśle podniosła się o 2 m. 60 cm. i stan jej wynosi obecnie 4 m. 60 cm. W wypadku podniesienia się poziomu wody o dalsze pół metra zagraża powódź.

W powiecie bielskim wystąpiła z brzegów rzeka Wilownica, zalewając zabudowania pola i łąki w Ligocie.

Stracenie morderców w Niemczech.

BERLIN. Wyrok śmierci na mordercach Pötzoldzie z Gera i Pöppe'm z Rudolfstadt został wykonany w piątek rano na dziedzińcu więzienia sądu krajowego w Gera.

Świadkami egzekucji byli również przedstawiciele prasy. Wyrok wykonał kat magdeburski Reindl.

Pötzold zamordował i obrabował swego czasu pewną robotnicę, Pöppe zaś zamordował w bestjalski sposób swoją żonę.

Podanie o ułaskawienie zostało przez rząd Turyngji odrzucone.

Olbrzymi pożar w Warszawie.

Farbiarnia i składy papieru spłonęły doszczętnie. — Nieuwaga robotnika spowodowała straszliwą klęskę.

WARSZAWA. — W olbrzymim kompleksie domów przy ul. Nalewki 35, należącym do braci Trokenheim wybuchł wczoraj rano pożar, który dzięki tylko energicznej akcji straży nie przybrał jeszcze większych rozmiarów.

W domu o 4 podwórzach mieszczą się różne fabryki, wytwórnie, zakłady przemysłowe, a nawet krowiarnia. W ostatniem podwórzu, w samym końcu kompleksu znajduje się farbiarnia Klepfisza, oddział maszynowy i odlewnia wydawnictwa „Unser Express", składy papieru i tektury Fastaga i Bresława, krowiarnia oraz mniejsze zakłady.

Wczoraj rano jeden z robotników farbiarni, rozpalając ogień w piecu, rzucił przez nieuwagę na ziemię płonącą zapałkę, od której zajęły się szmaty, przesiąknięte benzyną i smarami. W jednej chwili całe pomieszczenie stanęło w płomieniach.

Zaalarmowano straż ogniową, która natychmiast przystąpiła do akcji. Ratowanie sąsiednich pomieszczeń było wielce utrudnione, gdyż przedewszystkiem trzeba było przeciągać z ulicy olbrzymich długości węże, co było wielce skomplikowane, po drugie zaś gryzący dym nie pozwalał strażakom zbytnio zbliżyć się do miejsca pożaru, tak że drużyny ratownicze zmuszone były pracować w maskach gazowych.

Mimo energicznej akcji, farbiarnia spłonęła doszczętnie. Również w poważnym stopniu ucierpiały składy odpadków. Jednakże, dzięki temu, że bele z odpadkami były wielkich rozmiarów — nie pozwoliły one rozszerzyć się należycie pożarowi, w przeciwnym bowiem razie uległyby całkowitemu zniszczeniu znajdujące się pod niemi maszyny.

W ostatniej niemal chwili uratowano z krowiarni 10 krów.

Straty, wyrządzone przez karygodną nieuwagę robotnika, są bardzo znaczne i sięgają kilkuset tysięcy zł. Straty są tem dotkliwsze, że ani farbiarnia, ani też składy odpadków nie były ubezpieczone. Jedynie wydawnictwo dziennika, którego straty sięgają 200.000 zł., powetuje sobie szkody przez ubezpieczenie.

Pożar zagrażał w wysokim stopniu sąsiednim budynkom, dzięki jednak umiejętnemu kierownictwu akcji budynki te nie poniosły żadnych szkód.

Akcja ratunkowa trwała do popołudnia, poczem jeszcze przez szereg godzin na miejscu pozostało pogotowie dla dogaszania zgliszcz.

Krach pieniężny w Anglji.

Izba Gmin przyjęła nową ustawę finansową.

LONDYN. Wczoraj w późnych godzinach wieczorowych Izba Gmin uchwaliła 295 głosami przeciwko 238 całość nowej ustawy finansowej (ATE).

Funt stoi nisko.

LONDYN. Giełda wczorajsza była ożywiona. Akcje poszły w górę. Angielskie obligacje państwowe pozostały bez zmian. Waluty notowano w południe: dolary 3,97 do 4,02, franki 100 — 102, guldeny 9 i pół — 10, marki 17 — 18. Funt wykazuje naogół lekką tendencję zniżkową. Stopa procentowa Banku angielskiego nie ulega zmianie.

Niemcy wstrzymują notowania.

BERLIN. Biuro Wolfa donosi: Przez cały tydzień giełda berlińska nie będzie notowała ani papierów wartościowych, ani dewiz. Wolny handel papierami wartościowemi i dewizami jest zabroniony. Kursy dewiz są ustalane przez Bank Rzeszy. Notowania na giełdzie metalowej rozpoczną się z dniem 24 b.m.

Fatalne następstwa kryzysu angielskiego w Niemczech.

BERLIN. Koła niemieckie oczekują z niepokojem dalszego rozwoju sytuacji w Anglji. Kwestje, w jaki sposób wpłyną wypadki angielskie na niemiecki handel zagraniczny, jak długo brak będzie notowań, jakie następstwa będzie miało podwyższenie angielskiej stopy dyskontowej na politykę dyskontową Banku Rzeszy — są stale dyskutowane w kołach politycznych i prasie. Nikt nie jest w stanie ustalić, czy spadek kursu funta jest przejściowy, czy też pomimo zobowiązań bankowych na złoto, poziom waluty angielskiej podniesie się z powrotem do swego dawnego poziomu. Eksporterzy nie na jednym rynku międzynarodowym będą musieli stoczyć walkę ze wzmożoną konkurencją angielską, a nawet dumpingiem, przytem spadek kursu funta wpłynie i na sam rynek angielski przez ewentualne wprowadzenie tam ceł ochronnych. Panuje jednak przekonanie, że kryzys finansowy w Anglji musi się odbić ujemnie na handlu zagranicznym Niemiec, chociażby z tego powodu, że Wielka Brytanja jest najpoważniejszym klijentem Rzeszy. Wywóz towarów niemieckich do Anglji osiągnął w zeszłym roku 1 miljard 200 miljonów marek. Wielka Brytanja jest najgroźniejszym konkurentem Niemiec na węglowym rynku światowym. Gdyby rząd angielski rzeczywiście miał zamiar znieść dawny parytet funta i walutę oprzeć na niższej podstawie, to należy się liczyć z tem, że poziom cen angielskich znacznie spadnie. O ile prace zarobkowe nie wzrosną w tej samej proporcji, to przemysł angielski może się stać dla przemysłu niemieckiego niebezpiecznym konkurentem.

Dzienniki, popierające ciężki przemysł, domagają się gwałtownie znacznej obniżki płac zarobkowych w Niemczech, ażeby móc utrzymać eksport na dotychczasowym poziomie. Niemieckie sfery rolnicze interesują się specjalnie kwestją, czy na wypadek dalszego obniżenia wartości funta również i Danja obniży swą walutę. Konkurencja duńskich płodów rolniczych na rynku niemieckim znacznieby się wówczas wzmogła.

Również i te sfery niemieckie, które wątpią, ażeby rząd angielski zdecydował się na dewaluację funta, liczą się z ujemnym wpływem kryzysu angielskiego na gospodarkę niemiecką. Jest rzeczą niemal pewną, że Anglja wprowadzi wówczas cła ochronne, a nawet zakaz wywozu. Jedynie co Niemców pociesza, to pewność, iż katastrofa angielska nie może zmusić wierzycieli angielskich do wycofania swych wkładów. Układ o zatrzymanie kredytów zagranicznych w Niemczech podpisano jeszcze przed zaostrzeniem się kryzysu angielskiego. Odwrotnie podnoszą się głosy, ażeby uzyskać obecny niski kurs funta i już teraz rozpocząć spłatę długów angielskich, których termin upływa dopiero za 5 miesięcy. (PAT).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Obywatelski Komitet Pomocy bezrobotnym w Warszawie uruchamia świeżo 5 nowych kuchen, obok 14 już istniejących dla bezrobotnych stolicy. Nowe kuchnie uruchomione będą w połowie października, a wszystkie razem wydawać będą 35 tysięcy obiadów dziennie.

— Na odcinku granicznym Troki, Orany i Olkieniki, zatrzymano 9 żołnierzy i podoficerów armji litewskiej, którzy zbiegli z szeregów. Zbiegami zaopiekowały się polskie władze graniczne.

— Król Jugosławji podpisał dekret, zwołujący ciało wyborcze na wybory ustawodawcze na 8 listopada. Izba zbierze się na pierwsze posiedzenie 7 grudnia.

— Łódź podwodna „Nautilus" ma być zatopiona, względnie sprzedana na złom, jest bowiem niezdolna do odbywania podróży.

— W Sinagar, w Indjach Zagangesowych przyszło do krwawych zaburzeń, wywołanych przez mahometan. Ogółem było 30 rannych, między innymi kilku wyższych urzędników, oraz czterech policjantów. Mahometanie napadli na wartę wojskową, która odparła napad ogniem, zabijając czterech i raniąc sześciu napastników.

— Nowy, olbrzymi sterowiec amerykański „Acron", odbył wczoraj swój pierwszy lot z udziałem 111 pasażerów, wśród których znajdował się amerykański sekretarz marynarki Adams. „Acron" jest dwa razy większy od „Zeppelina".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 26 września: Cyprjana i Jnstyny
Wschód słońca: g. 5.27. Zachód 17.29.
Długość dnia 11 godz. 58 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: I Aleja, Trzeciego Maja.

Wyjaśnienie. Sekretarjat Wojewódzki B.B.W.R. w Kielcach oświadcza niniejszem, że p. Czesław Nowakowski, ani jako wydawca „Gazety Kieleckiej", ani jako wydawca „Nowej Gazety Kieleckiej" z Bezpartyjnym Blokiem nie miał i nie ma nic wspólnego, a wydawane przez niego pisma nie były i nie są organami B.B.W.R.

Kierownik
Sekretarjatu Wojewódzkiego
(—) *M. Zaleski*

Zaćmienie księżyca. W sobotę, 26 b. m. przypada całkowite zaćmienie księżyca, widoczne na terenie niemal całej Polski. Zjawisko zaćmienia rozpocznie się nad wschodnim horyzontem o zmroku. O godz. 17.41 lewy brzeg księżyca pocznie zanurzać się w półcień ziemi. O godz. 20.6 cała tarcza księżyca pogrąży się w cieniu całkowitym. Księżyc przybierze wówczas barwę krwawo-miedzianą, co będzie początkiem prawdziwego zaćmienia. Wedle pomiarów termoelektrycznych, dokonanych w obserwatorjum na Maint Wilson, temperatura terenu na środku tarczy księżyca, podczas całkowitego zaćmienia wynosi od +100 st. C. do —100 st. C.

Następne zaćmienie, lecz już tylko częściowe, da się zaobserwować w Polsce 14 września 1932 r.

Uroczysty obchód 600-lecia bitwy pod Płowcami. Miejski Komitet W. F. i P. W. postanowił godnie uczcić obchód 600 lecia zwycięskiej bitwy Łokietka z krzyżakami pod Płowcami. Obchód będzie niejako odpowiedzią na uroczystości święcone przed niedawnym czasem w Niemczech w związku z 700-leciem istnienia krzyżactwa. W sobotę 26 b. m. w godzinach wieczornych odbędzie się capstrzyk ulicami miasta oraz prawdopodobnie defilada, w której wezmą udział wszystkie oddziały miejscowego P. W. i wojsko. Celem nadania uroczystości szerokiego charakteru, i echa w całym kraju, zaprojektował gł. Komitet Obchodu palenie symbolicznych ogni na całym obszarze Rzplitej w sobotę 26 b. m. wieczorem. Przez wznowienie tego starosłowiańskiego zwyczaju, damy niejako wyraz łączności całego narodu w obchodzeniu tak wielkiej rocznicy dziejowej. Komitet apeluje do młodzieży polskiej, aby w każdej miejscowości przygotowała stos i zapaliła go w sobotę wieczorem o godz. 19-ej. W niedzielę, 27 b. m. odbędzie się uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze, poczem zapewne defilada. Szczegóły obchodu podamy w numerze następnym.

* * *

Prezydjum Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej komunikuje, że w sobotę, 27 b. m. tj. w wigilję rocznicy 600-lecia bitwy pod Płowcami, odbędzie się capstrzyk. w którym wezmą udział hufce P. W. Zbiórka o godz. 18 m. 40 na placu magistrackim z pochodniami. Tamże na godz. 19 tą przybędą delegacje szkół średnich i zawodowych ze sztandarami.

W niedzielę, 27 b. m. nabożeństwa szkolne odbędą się jak zwykle, w poszczególnych kościołach.

Posiedzenie Rady Przybocznej. We wtorek, 29 go b. m. o godz. 19 odbędzie się w magistracie posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta. Porządek obrad obejmuje m. in.: omówienie likwidacji rozrachunków z firmą „Ulen”, wykonanie wodociągów na Zawodziu kosztem 16,500 zł., sprawa zaległości klasztoru jasnogórskiego za przyłączenie do miejskiej sieci kanalizacyjnej; regulacja ulicy Pomologicznej; wynajęcie lokalu na szkołę powszechną na 2 lata od pp. Lesika i Marczewskiego na Stradomiu za 1,200 zł.; sprawa eksmisji szkół powszechnych z zabudowań T-wa B. Hantke; wolne wnioski.

W sprawie odkażania aparatów telefonicznych. Na murach miasta ukazało się obwieszczenie wojewody i starostwa w sprawie obowiązku odkażania aparatów telefonicznych. Zarządzenie w tym względzie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Osoby, upoważnione do przeprowadzania dezynfekcji, obowiązane są wykazywać się stosownemi legitymacjami, wystawionemi przez władze.

Szanować 8 godzinny dzień pracy. Związki pracownicze przeprowadzają obecnie akcję, aby ściślej, niż kiedykolwiek, przestrzegana była ustawa o 8-godzinnym dniu pracy.

Istnieje także tendencja, aby pracownicy stale zatrudnieni, nie pracowali w swoje dni wolne — lecz oddawali je bezrobotnym kolegom.

Ostatnie przedstawienie „Roxy“. W piątek, 25 b. m. Miejski Teatr Kameralny wystawia po raz ostatni arcywesołą komedję amerykańską Barry Connersa p. t. „Roxy”. Niewątpliwie ci nieliczni mieszkańcy naszego miasta, którzy dotąd nie widzieli „Roxy”, pośpieszą dziś do teatru.

Nagły zgon. Wczoraj zmarł nagle ś.p. Stanisław Suchecki, zam. przy ulicy Warszawskiej 5. Jak ustalono, powodem nagłego zgonu był krwotok płuc.

Kto wygrał na loterji?

Onegdaj, w dwunastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 20.000 na Nr. 166073.
Zł. 15.000 na N-ry: 55621 91231.
Zł. 5.000 na N-ry: 70194 201609.
Zł. 3.000 na N-ry: 63466 157420.
Zł. 2 000 na N-ry: 21540 39158 47369 70651 72209 88329 100486 103046 108677 112902 123766 144037 153862 162057 204320.
Zł. 1.000 na N-ry: 723 4339 7423 11886 12241 28483 35254 35379 43352 47169 51744 56311 58774 59981 79528 85361 98635 109909 127165 149078 150943 154935 166261 175576 181887 190869 190941 193583 198043 208654 208901 209083 209459.

Rocznica istnienia chóru męskiego „Pochodnia“. W październiku przypada pierwsza rocznica powstania chóru męskiego „Pochodnia”, o którym już pisaliśmy obszerniej w jednym z numerów pisma naszego. Obecnie zarząd z prezesem, p. Damazym Kapalskim i dyrygentem, p. Leszczyńskim — pracuje nad ustaleniem dnia obchodu rocznicy i doborem repertuaru. Dotąd dyrygent chóru przygotował kilka celniejszych utworów mistrza Wallek-Walewskiego, w przygotowaniu są pieśni Joteyki (kaszubskie), Niewiadomskiego i Noskowskiego (morskie), oraz kilka innnych. Wszystkie te utwory nie były jeszcze nigdy wykonywane w Częstochowie, większość z nich należy do rzeczy nowych, utworzonych w kilku ostatnich latach i dopiero niedawno wydanych drukiem. Koncert „Pochodni” z racji pierwszej rocznicy istnienia będzie w Częstochowie wydarzeniem niezwykłem, a zainteresowanie się rocznicą już dziś jest bardzo znaczne w sferach, które miały sposobność przyglądać się pracy tego chóru.

Wichura i deszcze, jakie w ostatnich dniach szalały, pozostawiły po sobie bardzo wiele śladów zniszczenia w mieście i na wsi. Na ulicach miasta chodniki pokryły się grubą powłoką liścia, w wielu ogrodach połamanych zostało sporo drzewek owocowych, na zagonach, położonych nisko, stoi woda i zachodzi obawa, że warzywa i ziemniaki pognią. Na wsi jest znacznie gorzej: bardzo dużo drzew przydrożnych zostało ogołoconych z młodszych konarów, mnóstwo drzewek zupełnie zniszczonych lub powyrywanych z korzeniami. W starych zagrodach włościańskich dachy, kryte słomą lub staremi gontami, doznały znacznych uszkodzeń. Deszcz, który ciął niemiłosiernie, zmusił gospodarzy do przerwania prac w polu, a bydło prawie przez cały czas straszliwej szarugi, nie mogło wyjść na łąki. Drogi wiejskie przedstawiają dziwny obraz — wszędzie pełno liścia i połamanych łodyg. W piątek od rana, na szczęście zaświeciło słońce i zabłysła nadzieja, że klęska, jaką przewidywano po deszczach, oddaliła się od nas. Słońce nie grzeje już jednak tak, jak kilka tygodni temu, a silny wiatr może jeszcze wyrządzić niejedną szkodę.

Ruch zawodowy.

Z zebrania Zarządu Tymczasow. Komitetu Organizacyjnego Z.Z.Z. w Polsce, Związku Zawodowego Przemysłu Metalowego w Rakowie.

Dnia 19 września 1931 r. o godz.17.30 w lokalu b. Z.Z.P. odbyło się I-sze posiedzenie Zarządu Tymcz. Kom. Org. Z.Z.Z. Posiedzenie zagaił najstarszy wiekiem p. Bronisław Jung, prosząc z wyboru na przewodniczącego p. Cz. Łopacińskiego, ten ostatni powołał na sekretarza najmłodszego wiekiem p. R. Olczaka.

Pan przewodniczący Cz. Łopaciński zapoznał członków Zarządu ze statutem Z.Z.Z. w Polsce, który potem w całości odczytał, poczem przystąpiono do dyskusji, omawiając poszczególne punkty togoż statutu.

Następnie przystąpiono do podziału czynności w zarządzie, przyczem przez aklamację prezesem wybrany został p. Cz. Łopaciński, I szym wice-prezesem, p. Jan Łoboda, sekretarzem p. R. Olczak, wice-sekretarzem p.Feliks Kropidło, skarbnikiem, p. Roman Jung i ławnikiem p. Stefan Kusociński.

Po wyborze zarządu przystąpiono do deklarowania nowych członków, których przyjęto 48, przeważnie b. członków Zjedn. Zaw. Polskiego.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. Kropidło, który podał wniosek, aby zarząd w przyszłości sciśle przestrzegał zasad przy wykonywaniu swoich prac organizacyjnych, objętych statutem Z.Z.Z. w Polsce, następnie aby stosował się do przyjętych form i zasad przy przyjmowaniu nowych członków do Związku, oraz ponadto każdorazowo umieszczał artykuły z odbywanych zebrań zarządu, bądź też ogólnych zebrań członków w dzienniku miejscowym „Słowo Częstochowskie“.

W końcu przew. p. Cz. Łopaciński zabrał głos, podając do wiadomości członków Zarządu, iż z dniem 21 września b. r. przy sekretarjacie zarządu zostało otwarte biuro porad prawnych dla spraw robotniczych członków, którego kierownikiem został p. Cz. Łopaciński i referentem p. Jan Łoboda. Sekretarjat czynny jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 16-ej do 18-ej.

Po wyczerpaniu całości porządku obrad, wyznaczone zostało następne posiedzenie zarządu na dzień 26 września b. r. na godz. 19-tą wieczorem, poczem przewodniczący zebranie zamknął. Z. S.

Złodziej skradł sąsiadce budzik. Ze stołu, stojącego w korytarzu, skradł nieznany sprawca p. Annie Sokołowskiej (Kordeckiego 33) zegar (budzik), wartości 10 złotych. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży tej dokonał niejaki Norbert Wigont (Kordeckiego 33), od którego zegar odebrano i oddano poszkodowanej. Wigont posiedzi w więzieniu.

Kradzież bielizny. P. Marja Marjańska (Kościuszki 23) przybyła na służbę do Częstochowy przed dwoma miesiącami. Nie chcąc taszczyć ciężkiego kosza z bielizną do swych pracodawców, zostawiła go u niejakiej p. Bronisławy Markowskiej (Narutowicza 4). Po dwóch tygodniach jednak zgłosiła się do p. Markowskiej po odbiór kosza i wówczas spostrzegła, że skradziono jej większą część bielizny. Z wielkim lamentem, boć to taka strata wiele znaczy dla biednej służącej, zgłosiła się w komisarjacie gdzie zameldowała o kradzieży. Energiczne śledztwo, wdrożone przez policję, ustaliło, że kradzieży dokonała niejaka Sabina Barbara Małasiewicz, bez stałego miejsca zamieszkania. Małasiewicz pójdzie do więzienia.

Napad i znaczny rabunek. Na p. Eleonorę Rajszys (Dąbrowskiego 32) napadł wczoraj o godz. 20,15 na ulicy Dąbrowskiego jakiś nieznany opryszek, który wyrwał jej z ręki torebkę, zawierającą 200 złotych i pokwitowanie na 168 zł., poczem zbiegł. Policja poszukuje złodzieja, grasującego najbezpieczniej w świecie w śródmieściu.

„Miłe złego początki, lecz koniec żałosny“. W związku z notatką, zamieszczoną w numerze wczorajszym, dotyczącą rzekomego okradzenia p. Mieczysława Wesołowskiego w restauracji Grabowskiego, dowiadujemy się, że z p. Wesołowskrm był w restauracji nie p. Zajecki, jak podawał komunikat policyjny, lecz p. Jan Ślawski (Ogrodowa 69).

Kradzieże.

— P. Zofji Grobelak (Herbska 12) skradziono z niezamkniętego kuferka palto damskie wartości 40 złotych. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonała niejaka Helena Walczak, bez stałego miejsca zamieszkania.

— Z wozu p. Franciszka Kulaska (Zaciszańska 8) skradł nieznany sprawca koc, wartości 20 złotych.

— W czasie nieobecności p. Józefy Kozłowskiej (Targowa 7) w mieszkaniu skradł, znany jej z widzenia żebrak z niezamkniętego kuferka 5 złotych oraz różne dokumenty, wartości 24 złotych.

— P. Józefowi Kędziorze, zam. Wręczyca Wielka skradziono z wozu na Nowym Rynku koszyk, w którym znajdowały się 2 swetry, mydło, chustka, damskie majtki i pończochy, ogólnej wartości 28 zł.

— Z wozu p. Władysława Koniecznego, zam. we wsi Wapiennik, gmina Miedźno, skradziono kilka sztuk jabłek. Kradzieży tej dokonał Jankiel Kierkowski (Spadek 13). Od złodzieja odebrano jabłka i oddano prawemu właścicielowi.

Z sali sądowej.

Sprawa o wymuszanie przed Sądem Okręgowym.

Dziś rozpatrywał Sąd Okręgowy — Wydział Zamiejscowy sprawę niejakiego Stolarskiego, oskarżonego o wymuszanie pieniędzy przez pisanie listów z pogróżkami. M. in. Stolarski napisał jeden z takich listów w czerwcu b. r. do p. Goguta, właściciela kino-teatru „Nowości”, usiłując wymusić od niego 400 złotych i groził mu, że o ile nie złoży powyższej sumy w jednym z miejscowych sklepów, wówczas zemści się w ten sposób, iż oszpeci przez okaleczenie jedyną córkę p. Goguta.

Do tego sklepu, jak już w swoim czasie pisaliśmy, udał się jeden z wywiadowców P. P., który ujął tajemniczego osobnika, gdy ten zgłosił się do owego sklepu po pieniądze. Stolarski przyznał się, że listy pisał dlatego, iż potrzebował większą sumę pieniędzy, aby móc się ożenić. Wyrok sądu zapadnie jutro o godz. 10-ej rano.

Ciekawy proces wekslowy.

Niezwykle ciekawa sprawa toczyła się wczoraj w sekcji odwoławczej Sądu Okręgowego w Warszawie. P. Jan Noworczyński otrzymał od swego dłużnika Adolfa Hermana weksel na 350 zł., na którym przy słowach—„na zlecenie” zapomniano dopisać nazwisko Noworczyńskiego, tak, że miejsce pozostawione obok słów: „na zlecenie” nie zostało wogóle wypełnione. N. oddał ten weksel niejakiemu Ignacemu Brajnakowi. Gdy nadszedł termin płatności, weksel nie został wykupiony, poszedł więc do protestu.

Wówczas Noworczyński zaskarżył dłużnika Hermana do Sądu Grodzkiego, gdzie pozwany przyznał się, iż dłużny jest powodowi 350 zł., prosi jednak o oddalenie powództwa, gdyż brak jest remitenta na wekslu. Sąd Grodzki wówczas powództwo oddalił. Noworczyński apelował i sprawa właśnie wczoraj była rozpoznawana. Na rozprawie N. prosił o uchylenie wyroku I instancji, gdyż brak nazwiska remitenta nie pozbawia wekslu jego ważności, skoro figuruje na nim żyro N. i na jego właśnie zlecenie musiał być wystawiony.

Na innem stanowisku stanęli zastępcy pozwanego, dowodząc, że weksel jest zobowiązaniem, wymagającem dla swej ważności bezwzględnego spełnienia wszystkich warunków formalnych, spełnienie tych warunków nie może wypływać z najbardziej logicznego rozumowania, lecz musi być oczywiste i niewątpliwe — wypływa to bowiem z istoty i charakteru zobowiązania wekslowego. Sąd Okręgowy wyrok poprzedni zatwierdził.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Pożar w Aleksandrji.

We wsi Aleksandrja, gm. Dźbów, w zabudowaniach p. Józefa Nierobisia powstał pożar. Pastwą ognia padł dach domu mieszkalnego. Straty wynoszą 500 złotych. Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał od wadliwie urządzonego komina.

Przetarg na dostawę mięsa dla Garnizonu w Częstochowie.

Garnizonowa Komisja Mięsna ogłasza przetarg nieograniczony w dniu 8-go października 1931 roku na dostawę mięsa dla 27 p. p., 7 p.a.p. i II/4 p.a.c. w ilości około 10.000 kilogramów miesięcznie w czasie od dnia 15 października b.r. do dnia 15 stycznia 1932 roku.

Osoby reflektujące na powyższą dostawę, złożą zapieczętowane oferty do dnia 8 października b. r. godzina 10 rano w kancelarji Kwatermistrza 27 p.p., po którym to terminie odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

W ofercie winna być podana cena za 1 kilogram mięsa wołowego, baraniego i wieprzowego loco koszary 27 p.p. i 7 p.a.p.

Oferta może być złożona na każdy artykuł z osobna.

Bliższe szczegóły do przejrzenia w Kwatermistrzostwie 27 p. p. w godzinach służbowych.

Do oferty winien być dołączony kwit na wpłaconą do Kasy Skarbowej względnie do kasy 27 p.p. kwotę 1.500 złotych jako wadjum.

Suma 1.500 zł. może być wpłacona w gotówce lub państwowych papierach wartościowych.

Garnizonowa Komisja Mięsna zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert.

Przewodniczący
Garnizonowej Komisji Mięsnej
SĘKARA, ppułkownik.

Z KRAJU.

Zgon znanej artystki.

W Warszawie zmarła znana artystka dramatyczna, Aniela Bogusławska. Przez wiele lat kreowała ona na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie role charakterystyczno-komiczne.

W r. 1931 artystka usunęła się od pracy w teatrze i przeszła na emeryturę.

Odznaczenie mistrza świata Sawickiego,

Strzelec Michał Sawicki z 72 pułku piechoty, biorąc udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich we Lwowie, zdobył tytuł mistrza świata w strzelaniu z łuku.

Ze względu na wyróżnienie się w strzelaniu podczas jego służby w pułku, oraz ze względu na przeniesienie go do rezerwy, ppłk. dypl. Włodzimierz Schotz-Srokowski w z d-cy pułku udekorował strzelca Michała Sawickiego znaczkiem pułkowym i sznurami strzeleckiemi jako „strzelca bardzo dobrego”.

Uroczystość ta odbyła się nietylko wobec całej kompanji, w której strzelec Sawicki Michał służbę pełnił, ale także w obecności kolegów z innych pododdziałów.

Fabryka bekonòw na Pomorzu.

Przy rzeźni miejskiej w Starogardzie zamierza uruchomić wytwórnię bekonów angielsko-polska fabryka bekonów sp. z o. o. Odnośne wnioski rozpatruje obecnie magistrat. Najprawdopodobniej budowa fabryki dojdzie do skutku.

Pod sąd doraźny za rabunek 9 zł.

Na powracającą z miasta do wsi Mierzeńczyce, w pow. będzińskim, sprzedawczynię mleka Julję Gzichoń, napadł znienacka jakiś osobnik i zadał jej kamieniem szereg ciężkich ran. Zbrodniarz, pastwiąc się nad swoją ofiarą, obalił ją na ziemię, poczem zrabował jej 9 zł. i zbiegł.

Sprawca napadu został jednak ujęty. Jest to 24-letni młodzieniec Bogumił Sołtyk. W toku dochodzeń okazało się, że jest on uczniem 7 klasy gimnazjalnej. Przeciwko Sołtykowi wdrożone zostało postępowanie doraźne.

Jest to pierwszy wypadek postawienia przed sąd doraźny przestępcy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego po wyjściu ostatniego rozporządzenia Prezydenta R. P. o sądach doraźnych.

Pijak wpadł do Motławy w Gdańsku.

Szedł sobie pewien pijany robotnik nad Motławą przy Milchepeter. Zataczał on się w lewo i w prawo i w pewnej chwili zmylił krok i zamiast stąpać po chodniku, poszedł zanadto w bok i wpadł do zimnej wody Motławy, która już niejednemu pijakowi dała grób. Wypłynął on jeszcze raz na wierzch, na następnie poszedł na dno. Poszukiwania zwłok nie odniosły dotychczas pożądanego wyniku.

Zjazd wojewódzkich komisarzy spisowych.

Próby spisu ludności.

Podczas ostatniego zjazdu wojewódzkich komisarzy spisowych uczestnicy zapoznali się z formularzami spisowemi, które referowali zastępca generalnego komisarza spisowego, p. J. Heinrich, oraz szef sekcji B. S., p. Baranowicz.

W czasie przerwy w obradach przybył na zjazd p. minister Pieracki z p. wiceministrem Korsakiem. P. minister z zainteresowaniem wypytywał o szczegóły prac zjazdowych, a zwłaszcza o sprawy, tyczące techniki spisowej. Następnie dokonano próbnego spisu w różnych punktach Warszawy. Spis ten miał na celu praktyczne zapoznanie przyszłych kierowników akcji spisowej w terenie z temi trudnościami, jakie w dn. 9 grudnia napotkać mogą komisarze spisujący ludność. Uczestnicy zjazdu udali się do baraków na Annopolu, domów fundacji Wawelberga przy ul. Ludwiki 1, spółdzielni mieszkaniowych na Żoliborzu i Bielanach, domów kolejowych na Pradze oraz do domu przy ul. Niskiej, w którym mieści się komisarjat policji. W tym ostatnim wypadku opisano również znajdujących w komisarjacie aresztantów.

Bandyci wołyńscy przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Równem staną w najbliższych dniach groźni bandyci, oskarżeni o napad bandycki na Adolfa i Ludwika Batke, bogatych kolonistów niemieckich, mieszkańców wsi Antonówka, pow. Kostopol.

Nadzwyczaj ciekawy jest przebieg napadu ilustrujący niezwykłą naiwność napadniętych.

Po całodziennej pracy udała się rodzina Batke na spoczynek. Nagle psy zaczęły zaciekle ujadać na podwórzu, co zbudziło obu braci, którzy przez jakiś czas nasłuchiwali, a gdy potem usłyszeli mocne stukanie do drzwi, zapytał Ludwik: „kto tam?“ Głos jakiś odpowiedział: „chcemy napić się wody“. Było to późno w nocy, jednak Ludwik Batke otworzył drzwi i wpuścił do sieni dwóch osobników, którzy po napiciu się wody, wyszli na podwórze, gdzie naradzali się, a potem przy pomocy rewolwerów żądali od braci wydania im pieniędzy. Ci jednak stawili opór, tak że bandyci zmuszeni byli do ucieczki. Zawiadomiona policja wszczęła natychmiastowy pościg, który doprowadził do ujęcia bandytów. Są to: Jan Kudrys, Stanisław Kot i Tadeusz Lewandowski.

Rozmaitości.

Wyprawa po skarby na wyspę Kokcsową.

Na południowy zachód od cieśniny Panamskiej, w odległości od niej mniej więcej o 500 mil morskich — leży wysepka, zwana Wyspą Kokosową Można ją obejść dokoła w przeciągu 5-ciu godzin, a jednak romantyczne jej dzieje sięgają wielu stuleci i możnaby niemi wypełnić całe tomy. Była ona, wedle kronik miejscowych, skarbcem piratów, do którego przez setki lat zwozili oni zrabowane bogactwa i zakopywali je tak umiejętnie, że do dziś dnia znaleźć ich nie można. Wiele walk i podstępnych zabójstw towarzyszyło zarówno ukrywaniu, jak i poszukiwaniu tych bezcennych skarbów. Kronika mówi nam jedynie o marynarzu kanadyjskim Reantonie, który miał rzekomo przywieźć kilkakrotnie z wyspy kokosowej znaczniejsze ilości złota, lecz potem przepadł bez wieści — oraz o pewnym poławiaczu pereł, który wylądowawszy w przejeździe na tej wyspie, znalazł tam przypadkowo trochę złota. Obecnie powstała znowu myśl wysłania okspedycji na wyspę Kokosową. Finansuje tę wyprawę jeden z miljarderów kanadyjskich, a kierować nią ma pułkownik John Edwards Lecke. Zamiarem ekspedycji jest wysadzenie dynamitem metr po metrze całej powierzchni wysepki, aby w ten sposób przekopać ją wzdłuż i wszerz i odnaleźć ostatecznie ukryty w niej skarb.

Kuracja powietrzna w oazach Sahary.

Gromady europejczyków zjeżdżają do afrykańskiej pustyni.

Od pewnego czasu daje się zauważyć w malowniczych oazach pustyni Sahary, w Afryce, wielką liczbę bogatych białych kobiet, które szukają w rozgrzanem powietrzu pustyni, pod cieniem rozłożystych palm, wypoczynku i wyzdrowienia. Tryb życia tych kobiet wielkiego świata nie różni się niczem od sposobu spędzania czasu żon i córek krajowców. Kierują się one hasłem powrotu do natury, spodziewając się, że powietrze pustynne stanowi cudowne lekarstwo dla ich nerwów i ogólnego samopoczucia, jednem słowem — odświeży je i odmłodzi.

Jak twierdzą lekarze francuscy, wynik kuracji na Saharze jest wprost cudowny. Już oddawna przypuszczali lekarze francuscy, że powietrze Sahary posiada w sobie niezwykłe właściwości lecznicze i przepisywali swym wyczerpanym wielkomiejskiem życiem pancjentkom pobyt na krańcach pustyni, w Biskrze, Bu-Sada, Tuggurt i innych miejscowościach, oddalonych od środowisk cywilizacji. Mieszkając w wybielonych słońcem domkach glinianych, wśród warunków nader prymitywnych, odzyskiwały znużone Europejki i Amerykanki świeżość i spokój nerwów.

Kuracje na Saharze tak weszły w modę, że turysta, który przejeżdża autobusem przez Saharę, napotyka w każdej niemal oazie całe kolonje białych kuracjuszek, które przystosowują się całkowicie do życia pustynnego i ubierają się nawet w szaty na wzór Beduinek.

Poznać je można po tem, że wbrew panującym w oazach zwyczajom, po zachodzie słońca ukazują się otoczone służbą, bez wełonów na głowach.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 26 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“
15.45 Komunikat sportowy.
16.00 Program dla młodzieży.
16.30 Koncert dla młodzieży.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.55 Odczyt.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt.
18.00 Godzina młodych talentów.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka.
22.00 „Na widnokręgu“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Utwory Chopina.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 26 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 30)

Jakkolwiek może się to wydać paradoksalnem, na dnie wszystkiego leżało uczucie.

Durgany, nieliczący się z życiem ludzkiem, z chwilą, gdy krzyżowało jego plany; Durgany, niewahający się własnoręcznie zamordować współpracownika, nie tylko za zdradę, lecz jeśli ten nie umiał sobie dać rady; Durgany, który nie znał innych praw ponad swój interes, swoje namiętności zbrodnicze chęci (był graczem, pijakiem i lubował się w straszliwych orgjach) — Durgany miał przyjaciela umiłowanego nadewszystko, dla którego ów niewzruszony egoista gotów był na największe poświęcenie.

Przyjacielem tym był niejaki Narwa, ten sam, o którym wspominał Maks.

Narwa był jedynym powiernikiem Durgany'ego, jedyną istotą, mogącą się pochwalić, że zna istotnie myśli mistrza szpiegów.

O kilka lat starszy Narwa stale dopomagał Durgany'emu we wszystkich przedsięwzięciach, doradzał w sprawach trudniejszych lub bardziej niebezpiecznych.

Wydawało się, że bez Narwy Durgany nie mógł istnieć, była to jego opatrzność, podpora i ucieczka.

Pozatem Narwa, człowiek obdarzony niezwykłą inteligencją, łączący ostrożność z odwagą, miał specjalne przeczucia w rzeczach, dotyczących Durgany'ego i potrafił go zawsze ustrzec od niebezpieczeństw, zdrady i sideł.

Narwa był właśnie tym, który podczas tajnej narady w Nicei zauważył obecność niepowołanego świadka w pokoju i w ten sposób dopomógł do schwytania hrabiego Manfredo Goldi. On również zwrócił uwagę przyjaciela na korzyści, jakie można było wyciągnąć ze współpracy Doljaninej, tak się doskonale nadającej do usidlania i intrygi w wielkim stylu.

Narwa, którego pochodzenie było równie ciemne, jak historja Durgany'ego, miał wzrost średni, wygląd pospolity i flegmatyczny, różniący go jaskrawo od przyjaciela, niezwykle interesującego dzięki ciągłym zmianom pięknej twarzy.

Jednakże ów pozornie nikły wygląd Narwy był sprytną maską.

Ten człowiek posiadał niezwykły talent przebierania się i charakteryzacji, odgrywał najróżnorodniejsze role z równem mistrzostwem, we wszystkich krajach i częściach świata.

XV.

MISJA „GENERAŁA JUNOT”.

W swoim czasie, gdy Niemcy przygotowali gwałtowny atak na froncie francuskim, korzystając z tego, iż front wschodni się rozpadł, Durgany i Narwa, którzy pracowali dla Berlina i dla Moskwy, obmyślili przedsięwzięcie, mające na celu zadanie Francji bolesnego ciosu.

Chodziło o założenie gdzieś na Atlantyku, na przeciąg dwóch dni stacji radjotelegraficznej, którаby wysyłała fałszywe wskazówki dwom transportom amerykańskim, wiozącym posiłki dla Francji.

Durgany wykombinował plan niesłychanie prosty, a wymagający wielkiej odwagi. Narwa zaś zgodził się go wykonać.

Jakiż był najpewniejszy sposób zmienienia drogi transportów i narażenia ich na atak niemieckich łodzi podwodnych? Oto nakazanie tej zmiany przez źródło francuskie.

Istniał wówczas na wysepce koło kolonji francuskiej Gwadelupy posterunek radjotelegraficzny, wspaniale umieszczony dla ogniskowania wiadomości, niezbędnych dla nawigacji transatlantyckiej. Został nawet kiedyś specjalnie założony w tym celu i odgrywał pierwszorzędną rolę od czasu, gdy Stany Zjednoczone wysyłały do Francji posiłki żołnierza, którego obecność na terytorjum europejskiem powinna była przekonać główną kwaterę niemiecką o niemożliwości zwycięstwa.

Mając to na względzie, Narwa począł działać w sposób następujący:

Mały pomocniczy krążownik niemiecki, ukryty w jednej z tajnych baz, jakich Niemcy posiadali mnóstwo we wszystkich częściach świata (służyły one również do zaopatrywania w żywność korsarzy typu Moewe), został starannie przeobrażony w statek francuski.

„Generał Junot” — była to nazwa wypisana złotemi literami na małym krążowniku — spuścił niezwłocznie łódkę, aby przywieźć na brzeg kapitana statku. Oficer, przyjęty przez naczelnika stacji radjotelegraficznej ze wszystkiemi należnemi oznakami szacunku, okazał formalny rozkaz służbowy, nakazujący naczelnikowi posterunku ustąpienie na czas jakiś kierownictwa stacji porucznikowi Dupont, dowodzącemu krążownikiem pomocniczym „Generał Junot”, oraz oddanie całej służby do dyspozycji tegoż Duponta.

Naczelnik, młody prowensalczyk nazwiskiem Bouline musiał usłuchać.

A tymczasem rozkaz był fałszywy, a komandorem Dupont był Narwa we własnej osobie.

Swietnie odgrywając rolę oficera marynarki francuskiej, łatwy w obejściu, sympatyczny i serdeczny pseudo — Dupont zyskał sobie odrazu ogólny posłuch. Poznawszy wszystkie sygnały stacji przedsięwziął wszystkie środki, celem nakreślenia jaknajdogodniejszej — z punktu widzenia niemieckiego — marszruty dla trasportów amerykańskich.

Prawdziwi francuscy telegrafiści wierzyli objaśnieniom kapitana „Generała Junot” i dokładali wszelkich starań, by przesyłać zlecenia komendanta.

— Rozumiecie moje dzieci — mówił Narwa — wywiad nieprzyjacielski coś przewąchał o tych transportach, zapewne miała miejsce zdrada. Trzeba pokazać niemieckim łodziom podwodnym, że i my umiemy się sprytnie brać do rzeczy, tembardziej, że podobno są absolutnie pewni tej sprawy.

Mówiąc to, bezczelny szpieg wskazywał transportom amerykańskim marszrutę, która je oddawała na łaskę eskadry łodzi podwodnych, stworzonej specjalnie w przewidywaniu tej ekspedycji. Wszystko było przeprowadzone z piekielną zręcznością.

Nawet majtkowie, wiosłujący na łódce spuszczonej z „Generała Junot” zostali dobrani tak, że sprawiali wrażenie autentycznych marynarzy francuskich. Nic też dziwnego, że personel stacji nie miał żadnych podejrzeń. D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99